

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajen-
cyje obok wymienione;
3) w Król. Polskiem i w Ces.
Rosyjskiem Urzędy poczt.

PRZEGŁĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa
lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcją

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza.

Rękopisy zwracają się tylko
w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni
Gebethnera i Wolffa,
w Poznaniu w księgarni
M. Leitzgebra i Wsp.

Cena Przeglądu lekarskiego wynosi:

w Krakowie.	na prowincyi.
rocznie zła. 6 c. —	zła. 6 c. 60.
półrocz. zła. 3 „ —	zła. 3 „ 30.
kwartal. zła. 1 „ 50	zła. 1 „ 80.

Jako dodatek do Przeglądu lekarskiego wychodzi

Dwutygodnik higieniczny
dwa razy na miesiąc po 1/2 ark. i kosztuje dla Prenu-
meratorów Przeglądu rocznie 2 zła., półrocznie 1 zła.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcja,
wynosi:

Za wiersz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 c.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

TREŚĆ: Z kliniki chorób skórnych Prof. Dra Rosnera w Krakowie: Przyczynę do patologii i terapii pierzchnicy wypocinowej czerwonej (Dok.). — Piśmiennictwo lekarskie: SKOBEL. Rzut oka na dzieła polskie w przedmiocie Farmacyi. — Posiedzenia towarzystw: Sprawozdanie z Walnego Zebrania Sekcyi lekarskiej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. — Przegląd literatury zagranicznej: Farmakologija. — Drobiazgi patologiczne i chirurgiczne. — Kronika i rozmaitości. — Wiadomości bibliograficzne.

Z KLINIKI CHOROÓB SKÓRNYCH Prof. Dra ROSNERA w KRAKOWIE.

Przyczynę do patologii i terapii pierzchnicy wypoci- nowej czerwonej (*lichen exsudativus ruber*).

Podał Dr. F. Obtulowicz, Asystent téjże kliniki.

(Dokończenie).

Po pięciodniowym pobycie na wsi, chora, zarządzivszy domem, powróciła napowrót do zakładu klinicznego, zwłaszcza, że swędzenie nieco się wzmogło, a skóra nie naciérana tłuszczami, ani nie obmywana roztworem węglanu sodowego była suchą i nieco napiętą w miejscach, gdzie dotąd jeszcze zmiany chorobowe w zupełności nie ustąpiły. Dlatego zalecono choręj napowrót brać kąpiele z dodatkiem 400 grm. węglanu sodowego i zażywać pigułki azyjatyckie po 8, raz dziennie tuż przed obiadem. Po 4-dniowym używaniu pigulek poczęła chora uskarżać się na boleści w żołądku (cardialgia), skutkiem czego pigułki usunięto, a zalecono same tylko kąpiele z 400 grm. sody. W dwa tygodnie później tj. 22. marca b. r. zalecono celem usunięcia resztek jeszcze sprawy chorobowej na dłoniach znowu przetworów arsenowych razem z nastojem jabłkanu żelaza: Rp. *Trae Malatis ferri*, *Aq. Cinna-momi utr.* 100-00, *Trae arsenicalis Fowleri* 5-00. MDS. Codziennie przed obiadem łyżkę stołową zażyć; a obok tego dalej kąpiele z sodą. Stan choréj w ogóle był lepszy, niż przy końcu lutego; zmiany najwybitniejsze dostrzedz było można jeszcze ciągle, lecz niemal wyłącznie tylko na rękach, stopach, mianowicie zaś na dłoniach, gdzie skóra zawsze jeszcze przedstawiała się grubsza, niż w stanie prawidłowym, i napiętą. Na przedramionach i na udach, jako téż po obu bokach tułowia, skóra wróciła do stanu prawidłowego zupełnie, tylko miała jeszcze wejrzeń jakby skóry gęsiej z białymi, drobnymi punktami na szczytach drobnych guziczków, osadzonych na podstawie jakby cieniucho pokratkowanów.

Dnia 6. kwietnia opuściła chora na własne żądanie zakład kliniczny okazując tylko małe stosunkowo zgrubienie skóry na dłoniach, zwłaszcza ręki lewej, lecz skóra nie okazuje już więcej głębokich rozpadlin broczących i bardzo bolesnych i rąk już do pracy użyć może. Paznokcie nieco jeszcze na końcach zgrubiałe, ale u nasady zupełnie prawidłowe; zresztą z powłoki ogólnej zmiany cho-

robowe ustąpiły w zupełności; a do osiągnięcia tego skutku potrzeba było 700 pigulek azyjatyckich = 4.20 kwasu arsenawego i 12 grm. roztworu Fowlera = 0.12 kw. ars. czyli razem 4.32 kwasu arsenawego, nadto 70 kąpiele z 36 kilogramami węglanu sodowego.

Pierwotnym zamiarem naszym było ograniczyć się tylko do używania środków na wewnątrz podawanych tj. do przetworów arsenowych; niecierpliwienie się jednak choréj, gdy wkrótce nie dostrzegła widocznej ulgi w swém przykrém cierpieniu, i względy dotyczące pobytu choréj w zakładzie szpitalnym zmusiły nas do połączenia leczenia wewnętrznego z zewnętrznym; sądzę atoli, że i w praktyce prywatnej najkorzystniejszą będzie niezawodnie rzeczą, połączyć oba te sposoby razem celem usunięcia powyższego cierpienia przykrego i wyniszczającego ustrój skutkiem upośledzenia czynności fizjologicznych skóry: przetwory bowiem arsenowe poręczają nam zdaniem He-bry gruntowność leczenia, tak, że cierpienie w przypadkach przezeń obserwowanych nigdy nie wróciło, a kąpiele wywierają wpływ bardzo zbawienny na powłokę ogólną, usuwając łuski przyskórka i zmniejszając swędzenie. Można nadto zalecić smarowanie tranem i od czasu do czasu zmywanie mydłem szarém, aby rozmiękczyć łuski przyskórkowe i szybciej je usunąć, poczem soda zawarta w kąpielach tém pewniej wywierać może działanie swe miejscowe, na powłokę ogólną chorobowo zmienioną.

Zadawanie przetworów arsenowych w dość znacznych na raz dawkach, bo dochodzących do 0.07 kwasu arsenawego p. dosi, (jak np. chora nasza przez cały tydzień zażywała po 10 pigulek azyjatyckich = 0.07 kwasu arsenawego), stanowi nowy dowód stwierdzający podania o góralach styryjskich krzepiących się w wycieczkach myśliwskich arsenikiem, że ustrój ludzki dobrze znosi i dość prędko przyzwyczaić się potrafi do téj trucizny, co zresztą dermatologija w tysiącznych przypadkach leczenia tego rodzaju przetworami naocześnie wykazuje.

Co się tyczy badań anatomicznych przedsięwziętych nad skórą wyciętą u osób dotkniętych pierzchnicą wypocinową czerwoną, to przedstawiam ich wynik w jak największym streszczeniu:

Powłoka ogólna za życia mocno zaczerwieniona i zgrubiała przedstawia się na trupie bladą, wiotką, pozbawioną tłuszczu, a ze zgrubienia nie pozostaje nawet śladu; tylko przyskórek nagromadzony w większej lub mniejszej ilości w postaci łusek uwydatnia się także na trupie.

Badanie drobnowidowe ma według Hebry¹⁾ wykazywać właściwą i cechującą nieprawidłowość w stosunku włosów do ich pochewek. W stanie prawidłowym bowiem pochewki otaczają część włosa tkwiącą w skórze nakształt cewek walcowatych; w pierzchnicy przeciwnie pochewki przybierają kształt lejków zwróconych szerokiemi ujściami do powierzchni skóry i powtykanych jedna w drugą nakształt tutek. Stusnie jednak profesor Biesiadecki w rozprawie swój „o anatomii pierzchnicy wypocinowej czerwonej“²⁾ zwraca uwagę, iż lejkowate porozszérszanie szyjek włosów, jakie wszędzie i w mych również okazach drobnowidowych napotykałem, nie stanowi wcale cechy dla powyższego cierpienia: da się bowiem napotkać w mniejszym stopniu i w prawidłowych woreczkach, a w wyższym we wszystkich chorobach skóry, które przebiegają ze spotęgowaniem wytwarzaniem się komórek przyskórka; nadto wszędzie, gdzie włosy poczynają wypadać, gdzie są krucho, łamliwsze, skutkiem upośledzonego odżywiania. Prof. Biesiadecki widział nadto w guzku pierzchnicowym zupełnie zdrowe włosy, skutkiem czego nie może przypuścić choroby włosa w pierzchnicy wypocinowej czerwonej, a zmian poprzednio wzmiankowanych nie może postawić w związku przyczynowym z występowaniem guzków.

Neumann³⁾ uważa za objaw najbardziej godny uwagi nagromadzenie komórek pochewki zewnętrznej otaczającej korzeń włosa na dnie mieszka włosowego, w którym to miejscu mają tworzyć wydłużenia nakształt stożków lub czopków składających się z komórek i nadających całemu pochewce wejście gruczołu gronowego. Woreczek włosowy jest przez takie nagromadzenie się komórek rozszerzony, nie przedstawia jednak uderzających zmian chorobowych. Korzeń włosa u podstawy jest jakby odcięty, pędzlowato rozstrzępiony; w górnej części woreczka komórki pochewki zewnętrznej są także w większej ilości nagromadzone. Zdaje się, powiada prof. Neumann, że u podstawy woreczka włosowego, gdzie komórki pochewki zewnętrznej i wewnętrznej i należące do rdzenia włosowego leżą obok siebie, nie tylko sama zewnętrzna pochw, ale i dwie inne (pochwka wewnętrzna i komórki rdzenia) przyczyniają się do tego nagromadzenia komórek. Prof. Biesiadecki zarzuca Neumanowi, że maczugowate wypuklenia woreczka włosowego nie znajdują się u jego podstawy, ale w wysokości lub nawet nad przyczepieniem się do woreczka włosowego mięśnia prostownika włosa (*m. arrector pili*), i że takowe widzieć można w największej liczbie włosów wypadających z jakiegokolwiek innej przyczyny chorobowej, np. w początkach łysiny.

Co do moich poszukiwań, to mimo najtroskliwszych badań dziesiątek okazów drobnowidowych, przedsiębranych wspólnie z Docentem Drem Browiczem, nie mogliśmy nigdzie dojrzeć tych wypustek tak charakterystycznych zdaniem Neumanna; chociaż w wielu okazach z łatwością widzieć było można włosy w całej długości odsłonięte, razem z dobrze rozwiniętymi gruczołami łojowymi i ich przewodami. Prócz komórek wypocinowych otaczających w różnych miejscach pochewki włosów i pewnego rodzaju zeszczuplenia, niby zaniku brodaweczki włosowej, nie mogliśmy znaleźć nic takiego, coby było nieprawidłowo-

wém, tém mniej zaś charakterystyczném dla opisywanego cierpienia.

W celu badań drobnowidowych wyciąłem chorą kawałkę skóry wielkości blisko 2 cm. kwadr. z okolicy grzbietu po stronie łopatki lewą wybierając takie miejsce, aby w górnej części kawałka znajdowały się guzki razem pozlewane i pokryte łuskami, w dolnej zaś guzki jeszcze poodosobniane. Przekroje cienkie skóry tak wyciętej trzymanej najpierw w roztynie Müllera, a później w wysoku, zabarwiałem jużto w chlorku złota, jużto w karminie. Pod mikroskopem okazywały zazwyczaj, co następuje: Guziczek wielkości prosa przedstawiał się przy małym powiększeniu jako wyniosłość pokryta grubą warstwą przyskórka nie zabarwionego różowo pomimo, że przekrój zanurzony był w roztynie karminu i że części otaczające zabarwiły się dostatecznie; przyskórek oddziela się tu i owdzie w postaci drobnych strzępów, pod którymi wcale nie rzadko dostrzedz można obfite wybroczyny w postaci kępek. Na szczycie wzmiankowanej wyniosłości widać po największej części lekkie zagłębienie nieckowate, na krańcach którego zazwyczaj ustawione są szyjki pochewek włosowych lejkowato rozszerzone i w środku nich sterczące włosy. W miejscu wspomnianego zagłębienia spływającego falisto z reszty guzka jest warstwa przyskórkowa nieco grubsza, niż w sąsiedztwie. Przy badaniu warstw głębszych uderza nas przedewszystkiem zanik brodawek tuż pod wklęsłością, tak, że w miejscu czterech do sześciu brodawek skórnych nie znajdujemy nic, jak tylko nadzwyczaj szeroki pokład warstwy śluzowej Malpighiego, lub tylko zaledwie szczątki brodawek zanikłych, jakby wgniecionych. Między komórkami warstwy śluzowej wcale wydatnymi widzimy tu i owdzie ciała wypocinowe i, lubo rzadko, komórki wędrujące.

Często również w tém miejscu widać małe wybroczyny w postaci drobnych kępek lub przynajmniej komórki wypełnione ziarnkami barwika krwi, a w warstwie naczyń włosowej właściwej naczyń wypełnione mocno ciałkami czerwonymi krwi, porozszérszane, ze sinugami ciałek wypocinowych nagromadzonych właśnie około naczyń w największej ilości. Na granicy wspomnianej, powyżej wklęsłości znajdującej się w środku guzka widzimy po obu jej stronach wydatne brodawki, może nieco dłuższe i szersze niż w stanie prawidłowym, jakby obrzękłe, z rozszerzoną pętlączką naczyniową w środku i dość obfitemi ciałkami wypocinowymi. Tak te, jak i sąsiednie brodawki w guzku po za nim się znajdujące są bardzo często uwieńczone szeregiem komórek wydłużonych, promienisto ułożonych i napełnionych drobno ziarnistym barwikiem krwi. Zarysy brodawek samych są ostre. Przystawki między brodawkami wypełnione są warstwą śluzową z komórkami wielkimi, które są ostro obrysowane i mają wyraźne jądra. Nad szczytem brodawek leżących blisko wklęsłości guzka widzieć można również tu i owdzie wynaczynionki w postaci kępek wydłużonych otoczone ugniecionymi komórkami warstwy śluzowej.

Szyjki woreczków włosowych wypchane są nagromadzonym w znaczniejszej ilości przyskórkiem; koło pochewek włosowych dość często napotkać można ciała wypocinowe; zresztą jednak ani włosy, ani gruczoły łojowe dobrze rozwinięte i często napotymane, ani też potne również w okazach mych drobnowidowych często widzieć się dające, nie przedstawiają żadnego zbeczenia cechującego.

Skóra właściwa w całości wydaje się obrzękłą, a wśród włókien jej napotyamy również często rozszerzone naczynia, wybroczyny i ciała wypocinowe w dość znacznej ilości.

Przeistoczenie kleinowe przybłonka naczyniowego widziałem tylko w okazach prof. Biesiadeckiego, we własnych

¹⁾ *Lehrbuch der Hautkrankheiten von Dr. Ferd. Hebra u. Kaposi.* Wien 1874. str. 391.

²⁾ *Rocznik c. k. Towarzystwa naukow. krak. Poczet 3. Tom XIX. 1871. Przyczynek do Anatomii pierzchnicy wypocinowej czerwonej.* Skreślili prof. Ant. Rosner i prof. Alfred Biesiadecki.

³⁾ *Beitrag zur Kenntniss des Lichen exsudativus ruber. Sitzungsberichte der k. Akademie in Wien.* 1868. II. Abth.

nigdzie go się dopatrzeć nie mogłem; również nie widziałem w średniej i górnej warstwie skóry poniżej sieci naczyniowej poprzecznych, ukośnych i podłużnych przekrojów kanałów o cienutkich ścianach wypełnionych całkiem jednolitą masą klejnową z licznymi szczelinami okrągłymi, o jakich prof. Biesiadecki wspomina w przytoczonej rozprawie.

Obraz przeto drobnowidowy przemawia za sprawą wypocinową połączoną ze zboczeniem odżywiania, czego wyrazem jest właśnie zanik brodawek w części zakłębionej guzka; wybroczyny zaś znajdujące się już pod przyskórką już nad szczytem brodawek, zwłaszcza w pobliżu wklęsłości, już wreszcie w środku miazdry, jak również i zbręknienie brodawek, przytykających do wklęsłości, przemawiają za ubocznym przekrwieniem dopełniającym sprawy chorobowej.

Dotychczas jednak nie można, mimo kilkukrotnych badań przedsięwziętych przez znakomitych Dermatologów, podać stanowczej charakterystyki pierzchnicy wypocinowej czerwonej pod względem drobnowidowo-anatomicznym; ani też dotychczas nie udało się wyświecić punktu wyjścia i atyjologii tego bezspornie ważnego cierpienia, które, ogarniając zazwyczaj całą powierzchnię skóry, musi wpływać na upośledzenie jej czynności fizjologicznych i zagrażać życiu, jak tego dowodzą przypadki Hebry, które kończyły się po dłuższym czasie śmiercią, dopóki mu się nie udało wykryć w arseniku skutecznego na to cierpienie leku.

PIŚMIENICTWO LÉKARSKIE.

Rzut oka na dzieła polskie w przedmiocie Farmacyi.

Napisał Prof. Dr. F. K. Skobel.

Na pierwszym Zjeździe lekarzów i przyrodników polskich, jaki odbył się w Krakowie w jesieni 1869 r., w sekcji chemiczno-farmaceutycznej poruszono myśl przetłumaczenia na język polski farmakopei rakuskiej. Po uchYLENIU tego wniosku, członkowie téjże sekcji, widząc przedewszystkiem potrzebę dzieła, obejmującego wykład całkowity Farmacyi; wnieśli ogłoszenie konkursu o nagrodę za napisanie takiego dzieła; a wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Obaczmy, czy życzenie wnioskodawcy JPana L. W. Anczyca, mag. Farm., opierało się na rzeczywistej potrzebie, z powodu braku dzieł tego rodzaju; czy też życzenie to, przynajmniej w porze obecnej, nie było z rzędu takich, któreby nas przynaglało do jak najrychlejszego spełnienia jego?

Aczkolwiek nie tajno nikomu, że nasze położenie w ogólności od lat stu z okładem wcale nie sprzyja uprawie nauk i sztuk pięknych; to jednak mimo tych przeszkód korzystaliśmy z każdej chwili spokojniejszej, aby pospołu z innemi narodami oświeconemi pracować nad postępem nauk, lub przynajmniej zdążać za nim; jeżeli nie mogliśmy przodować w tym pochodzie człowieczeństwa.

Spostrzeżenie to stosuje się także i do nauk farmaceutycznych. Farmacyja bowiem chociaż powstała we Francyi i tam też rozwinęła się wspaniale; to jednak i u nas znajdowała zawsze ochotczych pracowników; zwłaszcza kiedy kierunek wychowania narodowego był w rękach rodaków.

Wymownym tego dowodem jest ustanowienie w naszej szkole głównej w r. 1809 katedry Farmacyi; którą odtąd przez lat czternaście zajmował prof. Józef Sawiczewski. Założona w Warszawie w jesieni tegoż samego roku szkoła lekarska posiadała w gronie swych profeso-

rów nauczyciela Farmacyi w osobie Józefa Celińskiego. Zapewne też w tym czasie, lub nie o wiele później, otrzymała katedrę téj nauki szkoła główna wileńska, acz w dyplomie erekcyjnym, wydanym od Cesarza Aleksandra I. dnia 4. kwietnia 1803 r., jeszcze nie była wymieniona¹⁾.

Atoli najlepiej świadczy o tém, że ją nieco później zaprowadzono w Wilnie, dzieło, wydane tamże p. n. *Farmacyja praktyczna*, zawierająca objaśnienie preparatów chemicznych, przyjętych w aptekach, napisana podług najnowszych zasad fizyczno-chemicznych przez J. W. K. Fischera, a po jego śmierci przejrzana, poprawiona i powtórnie wydana przez Z. F. Hermbstädtta, prof. Chemii i Farmacyi w Berlinie, teraz zaś przez Wincen- tego Woyniewicza na język polski przełożona i wydana. Wilno i Warszawa, 1811. w 8ce mn., str. 487.

Dzieło to nie jest niczém więcej, jak tylko objaśnieniem przepisów do wyrabiania przetworów lékarskich, zawartych w farmakopei pruskiej z r. 1799; do czego się też przyznaje sam autor. Znajdujemy w niém teoryje, tłómaczące różne zmiany, zachodzące podczas przerabiania léków surowych, wyłożone stósownie do ówczesnego stanu Chemii. Język, użyty w tém dziele, jak na owe czasy czysty. Wyrazownictwo chemiczne oczywiście takie, jakie niedawno przed tém utworzył niewygasłej pamięci Jędrzej Śniadecki.

Gdyby w roku wydania tego dzieła szkoła główna wileńska już była posiadała osobnego profesora Farmacyi; wtedy tłómacz nie byłby téj okoliczności pominął w przedmowie. Wreszcie możeby się i sam profesor był zajął wydaniem odpowiedniego dzieła; jak się to stało w tym samym roku w Warszawie. Albo byłby był przynajmniej zalecił w przedmowie owo tłómaczenie, dokonane przez Woyniewicza. Atoli w braku takiej wskazówki lub wzmianki, śmiało twierdzić można, iż w r. 1811 szkoła główna litewska jeszcze nie miała profesora Farmacyi.

Z tego względu była szczęśliwszą szkoła lekarska warszawska. Już bowiem w samym zawiązku swoim w r. 1809, jako „Wydział akademiezno-lékarSKI“, założona w stolicy kraju, znalazła w Józefie Celińskim nauczyciela Chemii i Farmacyi. Tenże Celiński pozostał w wydziale lékarskim założonego od Cesarza Aleksandra I. uniwersytetu warszawskiego²⁾, aż do zamknięcia jego przez Cesarza Mikołaja I., jako profesor Farmacyi, Farmakognozyi, tudzież Chemii policyjnej i sądowej. Został on po sobie piękną pamiątkę. Albowiem na samym początku swego zawodu nauczycielskiego, przysłużył się naszej literaturze pierwszym dziełem oryginalnem w przedmiocie nauk farmaceutycznych. Wydał zaś takowe p. n. *Farmacyja*, czyli nauka doskonałego przygotowania lekarstw, z trzech królestw natury wybranych. W Warszawie, 1811. w 8ce mn. Część I, str. 356. Część II, str. 486.

Dzieło to, przypisane Izbie edukacyjnej, jak na owe czasy, w których się pojawiło, wyborne; ogarnia cały obszar nauk farmaceutycznych. Pierwsza bowiem część obejmuje od str. 1 do 46 zwięzłe opisanie zasadniczych czynności aptekarskich, tak mechanicznych, jako i chemicznych; tj. to, co dzisiaj zowiemy Farmacyją, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Od str. 46 aż do 356. znajdujemy opisanie roślin i zwierząt w Lekarstwie używanych. Mamy tu więc pierwszą Farmakognozyję polską. Opisy szczegółowych istot lékarskich są treściwe; a jednak ze względu na ówczesny stan nauki, dokładne. Drugą zaś część prawie całą zapeł-

¹⁾ Pierwszym profesorem Farmacyi w szkole głównej litewskiej był Dr. Jan Wolfgang.

²⁾ Dyplom erekcyjny wydany został dnia 19 listopada 1816 r.

nia Chemija farmaceutyczna, tj. nauka o przerabianiu leków surowych za pomocą różnych działań chemicznych. O ile tu jest mowa o kopalinach; o tyle autor podał na samym wstępie opisu każdego z nich, jak najzwięźlejsze wiadomości zaczerpnięte z Oryktologii. Wreszcie ku końcu tej części pisze autor o przetworach pochodzenia organicznego, jako to: o olejach, o żywicach, o lekach wysokowych, o eterze i naftach, o mydłach lekarskich, o ekstraktach, tynkturach, elixyrach, o lekarstwach robionych z cukrem, o powidłach, o pigułkach, o plastrach i o maściach. Najslabszym przymiotem tego szacownego dzieła jest język, jeszcze nie wyrobiony, nie dosyć ścisły. Bacząc jednak na to, że autor w wykładzie tych nauk pierwsze łamał lody; nie można go oceniać i mierzyć miarą naszych czasów. Wymienię tu tylko jako osobliwość, iż kruszanki (morsulos) Celiński nazwał *zakąskami*, lekarze (electuaria) *konfektami*, a kęski (bolos) *konfekcikami*, jak gdyby ta forma leków była powinowatą poprzedzającą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania Sekeyi lekarskiej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu

odbytego dnia 24go czerwca 1876 r.

Stósownie do zapowiedzianego porządku dziennego zagaił posiedzenie o godzinie 6tej wieczorem prezes Wydziału Dr. Matecki, poczem przewodniczącym Walnego Zebrania obrano Dra Niklewicza z Jarocina. Po odcytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania i przyjęciu tegoż przez zgromadzonych, sekretarz zawiadamia, iż kol. Chłapowski z Bytomia dla ważnych przeszkód na posiedzenie przybyć nie może i z tego powodu też nie będzie zapowiedzianego przez tegoż wykładu z zakresu elektro-terapii.

Nastąpił odczyt Dra Kaczorowskiego p. t. *Dalsze doświadczenia robione kwasem salicylowym*. Treść tegoż była mniej więcej następująca: Od wykrycia wodanu chloralu, żaden z nowoczesnych leków, przez chemię wytworzonych, nie zajmuje tak usilnie lekarzy, jak kwas salicylowy, przez Kolbego i Thierscha do skarbca leczniczego wprowadzony. Zajęcie to podwaja się od chwili gdy spostrzeżono, że środek ów w małych ilościach działa przeciwnie, w większych zaś na wewnątrz podawanych dawkach wybitną przybiera własność przeciwgorączkową, nie wpływając tak szkodliwie na ośrodki nerwowe, jak to czyni pokrewny mu kwas karbolowy.

Od ogłoszonych pierwszych w tym względzie doświadczeń przez Bussa, mnożą się prawie z każdym dniem spostrzeżenia co do przeciwgorączkowego działania kwasu salicylowego; z literatury tego przedmiotu zasługują na uwagę prace, które ogłosili: Fürbringer, Moeli, Riess, Stricker, Riegel, Wolfberg, Hiller, Zimmermann i inni. Wszyscy autorowie zgadzają się mniej więcej na to, że kwas salicylowy w dawkach po 0.5 — 1.0, powtarzanych co godzina lub co dwie, aż do ogólnej ilości 10.0 — 20.0, albo też w wielkich od razu połączonych dawkach (4.0 — 10.0), obniża o jeden do pięciu stopni ciepłotę gorączkujących, i to na przeciąg 12 — 24 godzin. Zadawanie tak znacznych ilości kwasu salicylowego napotyka jednakże na przeszkody, do których należy najprzód trudne roztwarzanie w wodzie (1 część roztwarza się w 300 częściach zimnej wody); dalej ostre przyżegające działanie na błony śluzowe, z którymi się styka; wreszcie występujące poniekąd porażenie czynności sercowej.

Pierwszej niedogodności starano się rozmaitemi sposobami zaradzić. Rozpuszczano kwas salicylowy w gorącej wodzie, co jednakże chwilową tylko daje korzyść, ponieważ po ostudzeniu roztworu nadmiar kwasu salicylowego się strąca. Wysok i gliceryn ułatwiają wprawdzie roztwarzanie kwasu salicylowego, nie czynią jednakże większych dawek do zażycia przyjemnemi. Pomysł roztwarzania kwasu salicylowego za pomocą fosforanu lub dwuboranu sodowego mdłą i bardzo wstrętną sprawia mieszankę. Dziwna rzecz, że na najprostszy sposób tj. roztwarzanie węglanem sodowym, wpadnięto dopiero na samym ostatku.

Nasycony węglanem sodowym kwas salicylowy w 20 częściach wody daje płyn słodkawy, który wielu chorych przysmakuje bez wszelkiego wstrętu. Toż samo da się powiedzieć o wytwarzanym obecnie w fabrykach chemicznych salicylanie sodowym.

Co się tyczy przykrych następstw, jakoto palenia w gardle, w brzuchu, wymiotów, które kwas salicylowy bezpośrednio po zażyciu ma wywoływać, to wyznać należy, że, podając go w opłatkach, łatwo zapobiedz drażniącemu działaniu na polyk. Wytrzymałość żołądka samego na kwas salicylowy zależy według doświadczeń aut. przeważnie od usposobienia osobniczego chorych.

Większych nad dwa gramy dawek kwasu salicylowego autor nigdy nie dawał od razu, a ograniczał się zazwyczaj do jednogramowych dawek, przekonawszy się, że kwas salicylowy działa zbiorowo. Jednogramowe więc, choćby co godzina powtarzane i do 20.0 gramów wynoszące dawki, jedni chorzy znoszą bez najmniejszej niedogodności; inni znowu, mianowicie kobiety hysteryczne, narzekają na mocne ciśnienie i palenie w żołądku, albo też zwracają lek natychmiast po zażyciu, tak, iż dalszego zadawania przez usta zupełnie zaniechać trzeba. Zarazem aut. uważał, że takie osoby nie mniejszy okazują wstręt i do salicylanu sodowego, jakkolwiek o nim niepodobna przypuszczać, ażeby błonę śluzową żołądka silnie podrażniał, i to zarówno, czy go się poda w płynie, czy w opłatku; to samo wydarza się często u dzieci. Znacniejszych śladów miejscowego podrażnienia żołądka, jakoto przeżośców, wrzodów, autor nie dostrzegał nigdy; chociaż kilkakrotnie miał sposobność wykonania oględzin pośmiertnych na chorych, którzy przez dłuższy czas zażywali kwas salicylowy. Ztąd też niepodobna bezwzględnie przyklasnąć postrzegaczom (Ewaldt), którzy utrzymują, że większe dawki kwasu salicylowego sprowadzają regularnie owróżdzenia żołądka. Za najstósowniejszą więc formę podawania kwasu salicylowego w celach przeciwgorączkowych uważać należy półgramowe dawki u osób delikatniejszych, a jednogramowe u silniejszych, co godzina lub co dwie, w opłatku, dopóki ciepłota nie zacznie opadać. Tym sposobem zaradza się zbytniemu podrażnieniu żołądka i zbyt gwałtownemu działaniu na ośrodki nerwowe, wydarzającemu się nieraz nie tylko po wielkich od razu dawkach, ale nawet, czego autor nie dawno doświadczył, po sześciu jednogramowych co godzina powtarzanych dawkach. Szkodliwe owo działanie objawia się ogłuszeniem chorych, nigdy jednak tak gwałtownem, jak po chininie; następnie w miarę obniżenia ciepłoty i występujących potem potów, opadaniem zwolnionego tętna i ogólnem omdlewaniem z odnogami zimnemi zsiniałemi, przeważnie więc porażeniem ośrodka obiegu krwi.

Natomiast salicylan sodowy podawanym być winien tylko w wielkich od razu dawkach od 5 — 10 gramów, jeżeli się chce osiągnąć skutek przeciwgorączkowy. Podzielone dawki nie sprawiają skutku zbiorowego.

Zgodnie z innemi badaczami autor uważa salicylan sodowy za środek przeciwgorączkowy pewny i dzielny, a nawet w niektórych chorobach przyznaje mu pierwszeństwo

przed chininem. Środek ten bowiem nie pociąga za sobą tylu przykrych dla chorego, a poniekąd groźnych, zjawisk otrucia, ile sprawiają dawki chininu niezbędne do tego, aby wywołać równe obniżenie ciepłoty. Chcąc w durze jelitowym ciepłotę, przewyższającą nieraz 41° C., strącić poniżej 38° C., trzeba by przynajmniej dwa od razu zadać gramy chininu. Taka zaś dawka sprawia tak silne odrzucenie chorego, że najgorętsi zwolennicy działania przeciwo-gorączkowego chininu, jak Liebermeister, nie odważają się powtarzać go częściej, jak co trzeci dzień. Salicylan zaś sodowy w tej samej chorobie wolno podawać codziennie, przez co się jęj odejmuje nieledwo przez cały przebieg piętno gorączki. Z drugiej znowu strony nie należy bezwzględnie szafować tym drogocennym środkiem: wielkie bowiem dawki salicylanu sodowego wśród niektórych okoliczności porażają zarówno czynność sercową, jak wielkie dawki chininu. Do takiego porażającego działania usposabiają, jak się zdaje, zmiany chorobowe w tkaniu mięśnia i zastawek sercowych, zmiany czyto już poprzednio nabyte, czy też dopiero podczas choroby wytworzone. U chorych tedy, organicznymi wadami serca dotkniętych, albo w dalekich już okresach gorączkowej choroby się znajdujących, gdzie zachodzi obawa tłuszczowego zwyrodnienia serca, jest nakazaną także pewna oględność w zadawaniu wielkich dawek salicylanu sodowego. Bezpieczniej będzie zapewne najprzód mniejszymi dawkami (nigdy nad 5 gramów) wypróbować, jak organizm oddziałuje na lek zadany, u bardzo słabych łączyć go z środkami podniecającymi, a w okresach choroby bardzo daleko posuniętych wstrzymać się lepiej od tak dwuznacznego środka przeciwo-gorączkowego, zastępując go mniej ryzykownym zimnem.

(Dokończenie nastąpi.)

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

FARMAKOLOGIJA.

Dr. Dembczak: Badanie skutku wstrzykiwań podskórnych azotanu srebrowego ¹⁾.

W ostatnich czasach wielkiego nabrała rozgłosu nowsza metoda doprowadzania leków wprost do cierpiącego miejsca, by tym sposobem prędszy i pewniejszy wywołać skutek nie tylko w ulczeniu schorzonego mięszu, ale i w zniszczeniu powstałego nowotworu. Bez wątpienia rozgłos odpowiada powodzeniu, jakiego najślawniejsi tegocześni lekarze, stosując ten nowy sposób, w najrozmaitszych doświadczyli chorobach. W ostatnim lat dziesiątku zastosowano także i azotan srebra do wstrzykiwań zaskórnych; mianowicie liczne w tym względzie doświadczenia robili: Ruppaner, Thiersch, Nussbaum, Albanese, Hermann, Kühn, Völker, Luton, i to głównie w zastarzałych nerwobólach i różnych nowotworach; nie wszyscy jednakowoż z równie pomyślnym skutkiem.

W najnowszej pracy tego rodzaju (*Traité des injections sous-cutanées à effet local; par le docteur A. Luton, Paris 1875*), L. określa działanie azotanu srebra w następujący sposób: Zaskórne wstrzykiwania azotanu srebrowego sprawiają w tkance tak gwałtowne zadrażnienie, że prawie zawsze ropa wytwarza się w miejscu ukłócia. To zapalenie w pewnych jednakowoż pozostaje granicach: skrzępie bowiem białko odgranicza na około nieprzepuszczalną tamą ściśle miejsce zapalenia. tak, że żadne inne zapalenie mniej nie jest skłonnem do dalszego szzerzenia się od tego właśnie, które wynika w skutek zaskórnego

wstrzyknięcia azotanu srebra. W samym środku dotkniętego miejsca miąższowego znajduje się zniszczona tkanka i ciecz surowiczo-ropiasta, która po przebicciu się na zewnątrz razem z tkanką się wydziela, poczem powstały otwór zupełnie się zabliźnia. Przypina naturalnie Luton, że działanie wspomnianego środka zależy od zgęszczenia rozczynu; on sam używał dwóch tylko rozczyków w stosunku 1:5 i 1:10, z których 0.25 aż do 1.0 wstrzykiwał.

Dr. Dembczak nie przedsięwziął swych doświadczeń w celu badania skutków terapeutycznych, lecz jedynie dla rozpoznania zmian, jakie azotan srebrowy wywołuje w miąższu prawidłowym; używał zaś pięciu różnych rozczyków i to w zgęszczeniu od 0.25 do 2.5:50.0, starając się przy wstrzykiwaniu tego płynu w mięśnie królików i żab, tak samą strzykawkę Pravaza, jak i miejsce ukłócia dwuprocentowym rozczykiem kwasu karbolowego oczyścić z wszelkich żyłatek, któreby następnie mogły wywołać zapalenie. Ponieważ wstrzykiwanie azotanu srebrowego mianowicie u królików nie sprawiało prawie żadnych objawów widocznych zewnętrznie nawet w tym razie, gdy królikowi w przeciągu 73 dni wstrzyknięto w różne miejsca rozczywu 42.0 gr. stężonego, nie pomijając wątroby, a nie innego nie uważano prócz osłabienia i zaniku mięśniów; przeto zabijano zwierzęta, aby się o wewnętrznych przekonać zmianach. Na mocy tych badań aut. twierdzi, że wstrzykiwania zaskórne azotanu srebra nie sprowadzają żadnych objawów zapalenia; zmiany w miąższu są jedynie chemicznej natury; jeżeli zaś przytém zapalenie się okaże, jest ono skutkiem niedostatecznej dezynfekcji. Części chemicznie zmienione pozostają dłuższy czas w pośrodku zdrowego miąższu, zkąd prawdopodobnie w naczynia chłonna przechodzą i z ciała w ten sposób się wydają. Osadów srebra nie uważał w żadnym organie wewnętrznym. Żaby po części zdychały w skutek zakażenia krwi azotanem srebra, po części też wydzielały go z swego ustroju, gdy się w skórze osadzał, za pomocą linienia się. Ciałka krwi barwne podlegały odpowiednio zgęszczeniu roztworu także zmianie chemicznej, malejąc przytém znacznie. Gdzie zaś w komórkach zwierzęcych srebro się osadzało, tam znajdowało się zawsze w kształcie małego ziarenka w środku komórki, nie tykając wcale jęj jądra. Szczególniejsze zachowanie okazywały komórki tkanki łącznej tych części miąższu, w które częściej roztwór wstrzykiwano: były one znacznej wielkości, podobne do komórek olbrzymich, z kilkoma zawsze ramionami na około, przytém ciemno zabarwione, treści ziarnkowatej; jądro pozostawało zawsze jasnym. Nie wszystkie jednakowoż komórki równo były ukształcone i zabarwione, niezawodnie dla tego, iż płyn wstrzyknięty nie do wszystkich w równym wsiąkał zgęszczeniu.

Dr. Dembczak nie zgadza się więc z spostrzeżeniami Dra Lutona, który twierdzi, że wstrzykiwania zaskórne azotanu srebra stale i koniecznie wywołują zapalenie. Dla czego badania Dra D. zupełnie przeciwny wykazały skutek, łatwo sobie wytłómaczyć tém, iż Dr. D. starał się przy wstrzykiwaniu o odpowiednią dezynfekcję, czém naturalnie zapobiegał możliwemu zapaleniu. Gdzie zaś pomimo to przypadkowo powstało zapalenie z następującem ropieniem, tam okazywało ten sam przebieg, jaki Dr. Luton opisał.

Adam Sendykowski (w Gryfii).

DROBIAZGI PATOLOGICZNE.

Nagłe posiwienie. Na jednem z posiedzeń Towarzystwa lekarskiego warszawskiego wszczął się spór co do możności nagłego posiwienia włosów. Dr. Szokalski podjął się rozpatrzenia literatury tego przedmiotu i na po-

¹⁾ Streszczenie rozprawy inauguralnej ogłoszonej w roku bież w Gryfii.

siedzeniu biologicznym d. 25 kwietnia r. b. zdał z tych poszukiwań swoich sprawę. Nie znalazł on ani jednego spostrzeżenia naukowego stwierdzającego natychmiastowe osiwienie włosów, jakiemu podlegać mają ludzie nieraz w ciągu kilku godzin pod wpływem przynębiających wpływów umysłowych. Że niektórzy znakomici nawet lekarze spostrzeżenia nagłego osiwienia poczynili, to pochodzi ztąd, iż rozróżnić należy uwidocznienie się siwizny od jej powstania. Włosy nadrastające siwo od swęj podstawy mogą być długo zasłonięte przez włosy swą barwę zachowujące, zanim uwidocznia się przez ostrzyżenie, rozczochranie lub wypłisnienie. Włosy wedle postrzeżeń Pinkusa siwieją zawsze od nasady, a to przez zanik barwika i powstawanie w nim baniek powietrza. Barwik we włosach zdaje się być pewną zmianą hemoglobinu i zależy poniekąd od ilości krwi w brodawce włosowej, na którą prócz miejscowych działają także i ogólne czynniki.

Wpływu nerwowego na czynność brodawki włosowej przypuścić nie można, bo w brodawkach nie ma nerwów. Barwik nie przestaje wytwarzać się na brodawce włosowej na raz, ale jego wytwór powraca od czasu do czasu dopóki na ostatek nie zabraknie go zupełnie: ztąd u nasady włosa często widzimy raz jasne, drugi raz ciemne pierścienie; albo połowa włosa górna może być ciemną, a dolna połowa siwą. Łatwo więc pojąć, że siwizna może nagle stać się widoczną; ale to nie dowodzi całkiem nagłego jej powstawania. Zrozumieć też łatwo, że przynębiające wpływy umysłowe, działając na odżywcze stosunki, przyspieszają siwiznę; ale ponieważ włos zaledwie o 1 mm. w ciągu doby nadraasta na głowie, więc potrzebaby przynajmniej 10—12 dni czasu, aby siwizna powstała. Dr. Chomentowski przytoczył na poparcie zdania Przewodniczącego spostrzeżenie uczynione w Szpitalu św. Jana Bożego. Oblakany przyjęty do szpitala z włosami ciemno-blond, gdy mu ostrzyżono włosy krótko przy głowie wedle zwyczaju, stał się naraz siwym. (Medycyna 1876. Nr. 23, str. 373).

Dr. Grabowski.

DROBIAZGI CHIRURGICZNE.

Godnym uwagi jest nowy przyrząd żegadłowy Dra Paquelina, który nazwał go żegadłem cieplnym (*thermo-caulère*). Przyrząd ten niezaprzeczenie jest nader pożądanym w ręku chirurga i daje się wszędzie zastosować, gdzie dotychczas używano galvano-kaustyki lub żelaza rozpalonego. Robert i Collin w Paryżu wyrabiają go i przesyłają za cenę 111 marek.

Polega przyrząd ten na spostrzeżeniu, że powietrze zmieszane z parą lotnego węgla wodu w zetknięciu z ogrzaną platyną płonie bez płomienia, przyczém taka ciepłota rozwija się, iż platyna rozpala się aż do białości. Wszakże każdy stopień rozpalenia może operator dowolnie utrzymywać nieprzerwanie nawet przez pięć godzin. Barwa ciemno-czerwona jest najlepsza, bo zapobiega zarazem krwotokom.

Cały przyrząd składa się z trzech części: z żegadła platynowego, z naczynia napełnionego lotnym węglikiem wodu i z dymaczki.

Żegadło platynowe, któremu nadać można wszelkie dowolne kształty, jest środkiem wydrążone i przechodzi w dwie rurki, z których wewnętrzna służy do pędzenia mieszaniny powietrza z parą lotnego węgla wodu do wnętrza żegadła, a zewnętrzna tamtę otaczająca i w otwory opatrzona służy do odprowadzania gazów powstających ze spalania mieszaniny i do połączenia żegadła z wydrążoną rękojeścią z drzewa, zakończoną guzikiem metalowym.

Naczynie napełnione lotnym węglikiem wodu jestto szklany flakonik, mający klamrę, aby go można zawiesić

na guziku surduta operatora, lub na brzegu kieszeni bo cznej, albo na stole operacyjnym, tudzież zatyczkę gumową. W tej ostatniej tkwi rurka metalowa sięgająca do wnętrza naczynia, a górą ponad zatyczką rozdzielająca się na dwie rurki, z których jedna służy do pędzenia powietrza do naczynia, a druga do pędzenia mieszaniny powietrza z parą lotnego węgla wodu do żegadła platynowego. Naczynie to napełnia się najwięcej do połowy lotnym węglikiem wodu, aby w niem dostateczna ilość pary rozwijać się mogła.

Wreszcie dymaczkę stanowią dwie rurki gumowe o grubych ścianach, bo cienkie zlepiałyby się i wstrzymywały prąd powietrza. Jedna z nich jest prosta, druga zaś zakończona jest balonem gumowym Richardsona. Pierwsza z nich zakłada się jednym końcem na guziku trzona, a drugim na jednej rurce sterczącej z zatyczki gumowej. Druga zaś zakłada się wolnym końcem na drugiej rurce.

Tak połączwszy z sobą rozmaite części przyrządu żegadłowego, ściska się balon, skutkiem czego powietrze dostaje się do naczynia, tu miesza się z parą lotnego węgla wodu i tak zmieszane uchodzi do wnętrza żegadła platynowego. Aby zaś mieszanina mogła płonąć, trzeba żegadło platynowe ogrzać w płomieniu lampki wysoko-owej przez trzydzieści sekund.

Po ogrzaniu, skoro ściskać się będzie balon czy ręką, czy nogą, da się niebawem słyszeć lekkie syczenie w żegadle platynowym, co jest dowodem, że mieszanina gazowa płonie, poczem niezadługo i żegadło rozpali się do czerwoności; a im częściej dąć się będzie powietrze, tém więcej platyna rozpalać się będzie.

Raz rozprażone żegadło nie gaśnie, a jeżeli wśród żegania pociemnieje, to samo przez się rozpali się, gdy żywiej zadmiemy powietrzem. Zaiste cudny to przyrząd, który najgoręcej zalecić mogą operującym kolegom.

Dr. Matecki.

W Poznaniu dnia 4 lipca.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

* Kraków, dnia 10 lipca. Na posiedzeniu Towarzystwa lek. krak. dnia 5. b. m. uchwalono: ażeby Komisja terminologiczna po ułożeniu wydanego obecnie „Uzupełnienia słownika łacińsko-polskiego wyrazów lekarskich“ nie rozwiązywała się, lecz dalej prowadziła swe prace, w miarę przybywającego materiału. Z tego powodu udajemy się z prośbą do Szanownych kolegów, mających w ręku „Uzupełnienie Słownika“, ażeby nastroczające się uwagi, dopełnienia, lub sprostowania raczyli nadsyłać do Redakcyi „Przeglądu lekarskiego“ do użytku wspomnianej Komisji.

„Uzupełnienie Słownika łacińsko-polskiego wyrazów lekarskich“ składa się z 2686 wyrazów, między którymi jest 503 z dziedziny anatomii, antropologii i fizjologii, 640 z anatomii patologicznej, patologii, terapii, i farmakologii, 50 z farmacji, 352 z chirurgii, 104 z okulistyki, 144 z położnictwa i ginekologii, 331 z medycyny sądowej i psychiatrii, 305 z policyi lekarskiej, wreszcie 257 (w osobnym dodatku) z weterynaryi.

Pod względem języków, w „Uzupełnieniu“ mieści się przekład 713 wyrazów łacińskich, 1848 niemieckich, 111 francuzkich i 14 angielskich.

Nekrologja. W Berlinie zmarł w podeszłym wieku Prof. Ehrenberg, sławny badacz organizmów mikroskopowych.

W dniu 8 lipca b. r. zmarł we Lwowie Dr. Ignacy Ressig c. k. radca dworu, emer. krajowy referent spraw zdrowia, kawaler orderu Franciszka Józefa, członek Towarzystwa lekarzy galicyjskich itd.

Ś. p. Dr. Ressig, urodzony w r. 1803, bezpośrednio po uzyskaniu stopnia doktora medycyny w Wiedniu w r. 1827 pełnił obowiązki lekarza pomocniczego w szpitalu powszechnym we Lwowie, następnie lekarza powiatowego w obwodzie Sanoekim. Już w r. 1831 zamianowany lekarzem obwodowym w Stryju pozostawał na tej posadzie przez lat 22, w r. 1853 objął posadę dyrektora szpitala powszechnego we Lwowie, a od roku 1866 aż do stycznia b. r. pełnił obowiązki protomedyka, a następnie referenta krajowego spraw zdrowia w namiestnictwie we Lwowie. Przez lat przeto 48 pozostawał w czynnej służbie administracyjno-lékarskiej kraju.

Wiadomości osobowe. Dr. Aleksander Wilkosz osiadł w Krakowie.

Stopień Doktora wszech nauk lékarzkich otrzymał w Uniwers. Jagiell. w dniu 7 lipca r. b. JP. Stanisław Cieglewicz z Jasła.

WSPOMINKI HISTORYCZNE. Dnia 14 lipca 1835 r. Dr. Fryderyk Bogumir Hechell mianowany Profesorem Historii Medycyny sądowej i Policji lékarckiej w Uniwersytecie krakowskim († 1851 r.).

WIADOMOŚCI BIBLIJOGRAFICZNE.

Bouchut. Atlas d'ophthalmoscopie et de cérébroscopie. Paris, J. B. Baillière. 1876. w 4ce, str. 148 i tablic chromolitogr. 14. 35 fr.

Cantani, Prof. Le diabète sucré et son traitement diététique; trad. par le Dr. H. Charvet. Paris, Delahaye. 1876. w 8ce, z 3 tabl. 8 fr.

Casper J. L. Praktisches Handb. der gerichtlichen Medicin. Neu bearbeitet und vermehrt von C. Liman. 6te Aufl. I. Band. (Biologischer Theil). Berlin, Hirschwald. 1876. 18 mk.

Dragendorff. Die gerichtlich-chemische Ermittlung von Giften. 2te umgearb. Auflage. St. Petersburg, Röttger. w 8ce, str. 519. 12 mk.

Knoblauch. Die Heilgrotte von Monsummano. M. e. Platte der Grotte. Warmbrunn. 1876. w 8ce. 1 mk. 60 fen.

Komorowski. Des injections intra-utérines et de leurs indications. Paris 1876. A. Delahaye. 2 fr. 50 c.

van de Loo. Der unmittelbare amovo-inamovible Gipsverband und Tricot-Gipsverband. Mit 20 Fig. auf 2 (lith.) Taf. Köln. 1876. w 8ce w. 3 mk.

Mémoires d'un imbécile, écrits par lui même, recueillis et complétés par E. Noël. Avec une préface de Littré. 2e édit. Paris. G. Baillière. 1876. 3 fr. 50 c.

Dr. Picot. (Prof. à l'école de médecine de Tours). Les grands processus morbides. Paris, G. Masson. 1876. 2 tomy w 8ce, z wieloma drzeworytami. 30 fr.

Jestto wykład Patologii ogólnej, uwzględniający osobliwie zmiany krwi.

Schrötter L. Beitrag zur Bhd. der Larynx-Stenosen. Mit 1 chromolith. Taf. und 5 Holzschn. Wien, Braumüller. 1876. w 8ce, str. 47. 2 m. 40 fen.

Tyndall. Das Licht. 6 Vorlesungen, geh. in Amerika im Winter 1872 — 73. Autoris. deutsche Ausg. Mit Holzschn. Braunschweig. Vieweg u. S. 1876. 6 mk.

Prof. Zahn. Lehrb. der gerichtlichen Thierheilkunde. Wien, Braumüller. 1876. w 8ce w., str. 189. 3 mk. 20 fen.

Dzieł powyższych nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, przy Rynku głównym, Nr. 30.

Korespondencyja Redakcyi i Administracyi.

WW. Dr. T. K. w Poznaniu i Dr. M. M. w Warszawie. Artykuły otrzymaliśmy i, według możliwości, jak najrychlej ogłosimy.

WW. Dr. S. W. w Bursztynie i Dr. H. w Krośnie. Pisma Szanownych Kolegów zostały zużytkowane w wypracowaniu próby, którą w sprawie lekarzy sądowych Towarzystwo lékarckie krakowskie uchwalilo podać do Wys. Ministerstwa na posiedzeniu dnia 5 lipca r. b.

Prenumeratorowie „Przeglądu lékarckiego“, którzy dotychczas nie nadesłali przedpłaty na II półrocze rb., zechcą takową nadesłać w jak najkrótszym czasie, jeżeli nie chcą doznać zwłoki w odbiorze, bo z Nrem bieżącym przestaniemy im przysyłać „Przegląd“.

Redakcyja.

Dla Prenumeratorów Dwutygodnika higienicznego dołącza się Nr. 13 tegoż pisma w objętości $\frac{1}{2}$ arkusza.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

Już wyszło z druku

Uzupełnienie słownika łacińsko-polskiego wyrazów lékarzkich

Prof. Dra Skobla i Dra Al. Kremera

razem z przekładem polskim wielu wyrazów lékarzkich niemieckich, angielskich i francuzkich i słowniczkiem wyrazów weterynarskich

ułożone przez

Prof. Dra St. Janikowskiego Dra Al. Kremera i Prof. Dra J. Oettingera.

Kraków 1876 w 8-ce. Nakładem Tow. Lékarckiego Krak. str. 76.

Dziółko to nabyć można w Administracyi Przeglądu lékarckiego po cenie 80 centów (z przesyłką 85 c.) a Prenumeratorowie „Przeglądu lékarckiego“ nabyć mogą to dziółko po zniżonej cenie 60 c. (z przesyłką 65 c.)

Odbitkę obejmującą sam Słowniczek wyrazów weterynarskich nabyć można po cenie 10 c. (z przesyłką 12 c.).

Sam Słownik łacińsko-polski wyrazów lékarzkich Prof. Dra F. Kaz. Skobla i Dra Al. Kremera wydany w Krakowie w r. 1868 nabyć mogą Prenumeratorowie „Przeglądu lékarckiego“ w Administracyi tego pisma po cenie 2 złr. 10 c. prócz kosztów przesyłki.

Tegoroczne świeże

wody mineralne naturalne

poleca

GLÓWNY SKŁAD

W. Goldwassera w Krakowie

Rynek gł. L. 44 „pod złotym orłem“

do którego co tydzień świeże transporta nadchodzą.

Ceny czy hurtownie, czy pojedynczo są najumiarkowańsze.

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się jak najspieszniej. Opis źródeł rozda się bezpłatnie.

PP. kupcom i aptekarzom daje się stosowny rabat.

SÓL SEDLITZ CHANTEAUD.

Ten piękny przetwór w ziarenkach bardzo skutecznie utrzymuje **czystość krwi, usuwa zaparcie stoła i zapobiega gorączkom zapalnym.**

Podług uczonego profesora BURGGRAEVA, używanie codzienne Soli Seidlitz odwodnionej, jest najpraktyczniejszym sposobem przedłużenia życia i uniknięcia wielu chorób.

LEKI DOZOMETRYCZNE.

Profesora BURGGRAEVA z Gandawy.

Przetwory streszczone (Kwintesencje) przygotowane z alkoholi-dów i wyrobów chemicznych najczystszych, w postaci ziarenek dozo-wanych matematycznie, z pomiędzy tych leków:

KWASYN jest najcenniejszym środkiem **przeczyszczającym i wzmacniającym żołądek.**

KAFEIN jest lekiem najdzielniejszym przeciw **migrenie.**

WODOŻELAZOSINIAN CHININU jest najpewniejszym środkiem przeciw **nerwobólom.**

BROMEK KAMFORY jest dzielnym lekiem kojącym w **cier-pieniach nerwowych.**

Ch. CHANTEAUD, aptekarz et Cie

54, rue des Francs - Bourgeois, à Paris.

W Warszawie, w składach materyjów aptecznych PP. Mro-zowskiego i Gallego, w Krakowie w aptekach: P. Trauczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolasch.

JÓZEF GOBETZKY

Aptekarz w Esseg

ofiaruje Panom Kolegom swe z największą dokładnością wyrobione **Cukierki chininowe i Czekoladki chininowe** z Chinin. tannie. neutr.

100 sztuk za 4 złr. z opakowaniem i stępem

Każda sztuka zawiera czystego chininu 0.07 gram.

Zlecenia upraszam przesyłać: w Wiedniu do Pana Bruno Raabe Drogisty. We Lwowie do Piotra Mikolascha, Aptekarza. W Tarnowie do A. Tenczyna, Aptekarza.

EUDOLF THÜRRIEGL

Fabrykant chirurgicznych narzędzi
WIEN

Alservorstadt am Glacis. Schwarzschanerhaus Nr. 5.

poleca się ze wszystkimi tego rodzaju należąciami artykułami wedle **najnowszej** konstrukcji.

Dokładne cenniki przesyła na żądanie **darmo.**

Apteka pod GWIAZDĄ w Krakowie

KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO

przy **Ulicy Floryjańskiej**

utrzymuje na składzie

Wody mineralne ze zdrojowisk tak krajowych jak i zagranicznych sprzedając takowe skrzyniami i flaszkami.

Również kąpiele z soli mineralnych i igliwia sosnowego.

ANTONI ROSENBERG

Dr medycyny i chirurgii

w Krakowie

zawiadamia Szan. Kolegów, że, jak dawniej, tak i w tym roku jest lekarzem zdrojowym

w

Karlsbadzie.

Mieszka

„zum schönen Kaiser“.

Auxilium orientis,

przyrządzone z dotychczas jeszcze niezna-nych roślin wseobodnich, nadwyzczajnej siły leczącej, badane przez pierwsze powagi w chemii i medycynie usuwa już w naj-wyższym okresie nieuleczalności znajdujące się:

Epilepsyje Padaczki

Szaleństwa

Kurcze piersiowe i żołądka.

Przed użyciem mego przetworu upra-aszam o szczegółowy opis choroby poczem poselam natychmiast przetwór wraz z do-kładną wskazówką użycia i przepisami za-chowania się w czasie leczenia za pobra-niem.

Przestrzegam wyraźnie przed tymi lu-dźmi, którzy tylko na kieszeń pacjentów spekulują nie dając jako środek swoisty nic innego jak rozezyn bromku potasu.

NB. Nie zamożni chorzy bywają uwzglę-dnieni.

Silvius Boas,

Wynalazca Auxilium orientis, Specjalista dla cierpień nerwowych i kur-czowych.

Godziny ordynacyjne od 8 — 10 przedpołud., 2 — 4 popołud.

Berlin SW., Friedrichstr 22., I. piętro.

Umiejętne zdanie o środku wynalezionym przez Pana Sylwiusa Boas przeciw padacz-ce i szaleństwu, nazwanym Auxilium orientis.

Świetne skutki stwierdzone przez umie-jętne powagi i przez znaczną liczbę cierpiących po użyciu tego środka osiągnięte zniewolily mię na wezwanie poddać ten wyrób dokładnemu umiejętnemu badaniu. Na podstawie wyników tego badania wy-dają wedle mego obowiązku orzeczenie, że środek ten nie zawiera żadnych zdro-wiu szkodliwych istt óraczej bar-dzo dzielne, które w kurczowych i padaczkowych napadach jak szaleń-stwo zawdzięczających powstanie swe albo osłabieniu systemu nerwowego, robakom, nagromadzeniom w żołądku itd. wysoce sku-tecznymi się okazały i przez najsłyn-niejszych lekarzy używane były tak, że środek ten można uważać za specificum antiepilepticum.

Obowiązkiem więc każdego komu do-bro i boleść bliźnich na sercu leży, we-dle możności współdziałać, aby ten tak cenny środek znalazł rozpowszechnienie.

Berlin w Marcu 1875.

Dr. Jan Müller,
(L. S) F. W. Radca lekarski.

Dicka koncesyjowana maść ogólna
(pospolicie znana pod nazwą Dicka maści cudownej)

na członki odmrożone, odgniotki, odziebiny, stare i świeże rany, dnę i krwawnice itd. poleca cierpiącej Publiczności do wielostronnego użytku prócz z większą częścią aptek Państwa niemieckiego i Césarstwa austriackiego także sam fabrykant

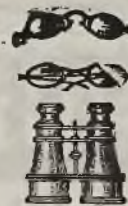
Wilh. Dick
Zittau w Saksonii.

Dick's concessionirte Universal-Heilsalbe

(im Volksmunde Dick's Wundersalbe genannt)
für erfrorrene Glieder, Hühneraugen, Frostbeullen, alte und frische Wunden, Gicht-Haemorrhoidal u. dgl. m. empfiehlt dem leidenden Publikum zum vielseitigen Gebrauch ausser den meisten Apotheken des Deutschen Reiches und der k. k. österreichischen Staaten der Fabrikant

Wilh. Dick.
Zittau in Sachsen.

OZONOWA woda t. j. elektryczny kwasoród do picia i wdychania sprawia natychmiast wzmocnienie się apetytu, snu, trawienia i poprawia cerę przez czyszczenie krwi i wzmocnienie systemu nerwowego nawet w najporeczywszych przypadkach. Zaleca się szczególniej **cierpiącym na piersi serce i nerwy (osłabienie)** a przeciw **Diphtheritis** używa się **bardzo skutecznie**. — 12 flaszek zgęszcz. wraz z opakowaniem = 13 Mk., 12 flaszek pojedynczej wraz z opak. = 10 Mk. Prospekta darmo. **Składy urządził się.**
M. BURKHARDT, Aptekarz, Berlin S. W., Schützenstrasse 10.



Dypłom uznania gospod. wystawy w Mistelbach i Medal zasługi gospod. wystawy w St. Gallen 1875.

Największy wybór przedmiotów optycznych i lekarskich ciepłomierzy

do oznaczania ciepłoty ciała począwszy od 1 zlr. Ciepłomierze dla zakładów kąpielowych i leczniczych, izb szpitalnych od 50 kr. począwszy. Barometry, drobnowidze od 5 zlr. do 120 zlr., jak również wszelkiego rodzaju lunety, binokle, lornety od 4 zlr. począwszy, okulary złote, cwikery z kryształowymi szklami od 4 zlr. począwszy. Okulary patentowane od 1 zlr. 50 kr. począwszy z najdelikatniejszymi pereoskopicznymi szklami krystalicznymi własnego wyrobu są zawsze na składzie u

R. WEITRUBY
Praga grosse Carlstrasse Nr. 6 neu.

LECZENIE CHOROÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu suchot gardłanych i w ogólności wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. SILPHIUM przygotowuje się w Tynkturze, w granulkach i w proszku.

W Paryżu w aptece PP. Derode i Deffis, 2, rue Drouot.

W Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego i w aptece P. Lilpola: w Płocku w składzie materiałów aptecznych P. Szabrańskiego; w Wilnie w aptece P. Chrościeckiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza i w składzie materiałów aptecznych P. Bareikowskiego.

K O W A N Ó W K O

pod Obornikami w W. Księstwie Poznańskim

ZAKŁAD LÉCZNICZY

dla osób umysłowo chorych i cierpieniami nerwowymi dotkniętych

przyjmuje każdego czasu na kurację chorych płci obojęd, ofiarując im obok troskliwej opieki i starannego leczenia, obok wygod wszelkich i przyjemności rozmaitych, możność pożycia familijnego w rodzinach lekarzy.

Bliższych wiadomości udziela na żądanie

Dyrekcja Zakładu

Tajny radzca zdrowia

Dr. Żelasko.

Dr. Karczewski.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

Trudność, z jaką żołądek znosi przetwory chinu, i w ogóle substancje gorzkie, nieraz wprowadzała w kłopot lekarzy praktycznych. Lecz od czasu wprowadzenia między środki lecznicze połączenia zwanego :

WINEM ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZEM BUGEAUD'A,

w którym Kakao połączone z chiną dla złagodzenia własności ściągających, — trudność ta już więcej nie istnieje.

Zwracamy szczególnie uwagę ciał lekarskich na ten szacowny środek leczniczy, który od 20 dopiero lat zalecany z wybornym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy, sprowadza najlepsze skutki we wszystkich przypadkach, w których wskazane są środki ściągające i wzmacniające razem, — a szczególnie w następnych chorobach: *w niedokrewności, w cierpieniach nerwowych, upławach, w przewłocznej bieguncie, w osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, w gnile, w zotach* etc. Przetwór tego wina na podstawie wina hiszpańskiego, wymaga dla rozczywu Kakao, istot szczególnych, jakie się nie znajdują w lekowniach; potrzeba zatem dla zapewnienia się o pochodzeniu tego leku, zapisywać go pod nazwą :

« **WINA ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZEGO BUGEAUD'A** ».

Wyjątkowa wziętość, jakiej nabyło wino ściągająco-odżywcze Bugeaud'a u lekarzy wszystkich krajów, obudziło chęć niektórych przemysłowców. Wpada zatem wystrzegać się podrobienia i naśladownictwa od niektórych niesumiennych pośredników.

SKŁAD GŁÓWNY: w Krakowie, w aptekach PP. J. Trauczyńskiego i Redyka; w Lwowie, w aptece P. Mikolascha; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa i w aptece P. Lilpopa; w Wilnie, w aptece P. Chrościckiego; w Kijowie, w aptece PP. Marcińczyk braci; w Poznaniu, w aptece P. doktora Mankiewicza.

ASTMY

Duszność, chrypka, kataru za-
dawione i wszelkie cierpienia ka-
nałów oddechowych ustępują po
użyciu Rurek antiastmatycznych
p. Levasseura, 19. rue de la Mon-
naie w Paryżu.

Dostać można w składach materiałów aptecznych P. Gallego i J. Mroz-
skiego ulica Miodowa w Warszawie; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego;
w Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe ka-
żdęj chwili ustępują po użyciu pi-
gułek antinewralgicznych Dra CRO-
NIER. Skład w Paryżu w aptece
p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.

ELIXIR ET DRAGÉES DU D^r RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGULEKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpi-
talach paryżkich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają
je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNIEDZIENIE, NIEDO-
KRWISTOŚĆ, regulują ODPIĘWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZER-
PANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et C^e, ulica Racine, 14.

SYROP SOSNOWO BALSAMICZNO ZIOŁOWY

ALEKSANDRA MAŃKOWSKIEGO

Magistra Farmacyi
w Przemysłu.

Skuteczny w uporczywych kaszlach
towarzyszących przewlekłym nie-
żytom błony śluzowej oskrzeli płuc,
lęczący śluzoropotoki rozstrzeni o-
skrzelowej, jako też rozedmy płu-
cowej; niezawodny w kokluszu.

Sposób użycia :

W nieżytach (katarach) używa się 4 ra-
zy dnia po łyżce stołowej; w kokluszu
co 2 godziny łyżeczkę od kawy.

(Cena 1 złr. w. a.)

Główne składy utrzymują w Kra-
kowie **W. Redyk** w aptece pod Baran-
kiem; w Lwowie p. Z. Rucker; w Czer-
niowcach p. W. Beldowicz; w Warszawie
H. Kucharzewski.

oraz jest do nabycia w aptekach:

w Bochni u p. Reissa; w Brodach u p. Wito-
stawskiego; w Bóbre u p. Międlieckiego; w Beł-
zie u p. Grossa; w Basku u p. Wysoczańskie-
go; w Drohobyczu u p. Kleczkowskiego; w Ja-
rosławiu u p. Bohusa; w Jasle u p. Palcha;
w Lwowie u p. Radolowicza i p. J. Piepasa;
w Łanucie u p. Schulza; w Kołomyi u p.
Sidorowicza; w Przemyslu u p. Tarczyńskiego;
w Nowym Sączu u p. Filipka; w Rzeszowie u
p. Kalinowskiego; w Stanisławowie u p. Ste-
chera; w Stryju u p. Dragowskiego; w Tarno-
polu u p. Jamrogiewicza; w Starym Sączu
i Szczawnicy u p. K. Jezierskiego; w Tarno-
wie u p. J. Reida.

CAPSULES ET DRAGÉES
DU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur **CLIN**
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSULEKI I PIGULEKI Dra CLIN z Bromku
kamforowego używają się w słabościach
mózgu i nerwów, chorobach serca i kana-
łów oddechowych, a szczególnie następują-
cych: Astmie, Bezsenności, Biciu serca,
Hysterych, Padaczce, Zawrotach, Obłę-
dzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach
narządu moczopłciowego, dla ukojenia
wszelkich rozdrażnień nerwowych.

WPARYŻU u P. CLIN et C^e, ul. Racine, 14.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.